Nr. 282 Kraków, sobota 9 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Gniazda autonomii.

Sesya sejmów krajowych w Austryi, obecnie się odbywająca, jest najlepszem świadectwem upadku autonomii. Niema w tem nic dziwnego, gdyż ani jeden z 17 sejmów krajowych nie opiera swej egzystencyi na ludzie, w żadnym z nich niema ordynacyi wyborczej, któraby dała ludowi należny mu głos. To też rządzące w sejmach kliki, pozostawione same sobie i między sobą, albo tracą czas i pieniądze publiczne na puste gadanie, albo z powodu wewnętrznej niezgody wogóle zebrać się nie mogą.

Z 17 sejmów cztery nie zostały zupełnie zwołane. W sejmie tyrolskim z powodu sporu o wyodrębnienie południowej, włoskiej, części kraju już od 2 lat panowała obstrukcya, wskutek czego obecnie nawet nie próbowano sejmu zwoływać; sejm czeski z powodu zaostrzenia się sporu czesko-niemieckiego jest rozbity i — jak rzeczy obecnie stoją — niema nadziei, aby wogóle mógł jeszcze funkcyonować; sejm bukowiński nie obraduje z powodu przygotowującej się reformy wyborczej, zaś sejm kraiński ubezwładniony jest sporem między klerykalnymi a liberalnymi Słoweńcami, pojedynkiem między Susterszicem a Hribarem.

W sejmach obradujących „prace“ odbywają się w taki sposób, że o jakiejś z nich korzyści mowy niema. W sejmie galicyjskim Rusini prowadzą cichą obstrukcyę, którą większość konserwatywna chętnie znosi, gdyż uwalnia ona szlachciców od obecności na posiedzeniach i daje im swobodę nadzorowania kopania kartofli. Co drugi dzień zamyka się posiedzenie z powodu braku kompletu, a uchwały przychodzą do skutku małą większością ponad połowę wszystkich posłów, np. w tak ważnej sprawie, jak kwestye przemysłowe, głosowało 84 posłów na 161. Przez blisko trzy tygodnie obrad sejm nie załatwił ani jednej ważniejszej sprawy, tracąc drogi czas na „dyskusyach“ nad mymi i obojętnemi sprawozdaniami Wydziału krajowego, tak, że z powodu zapowiedzianego zebrania się parlamentu nie będzie mógł nawet budżetu uchwalić.

Nie lepiej dzieje się w innych sejmach. W morawskim prowadzi się kilometrowe dyskusye w sprawie napisów na biletach kolejowych; sejm styryjski przerwał swe obrady, ponieważ większość niemiecka opuściła sejm z powodu dopuszczenia do odczytania interpelacyi słoweńskich; sejm istryjski został odroczony, aż między Chorwatami i Włochami przyjdzie do porozumienia w sprawie rozgraniczenia gmin; sejm dolno-austryacki, w którym Luegerowcy niepodzielnie panują, rozmyślnie przewleka swe obrady celem nastraszenia Bienertha za to, że odmawia sankcyi ustawie normującej język niemiecki jako jedynie urzędowy.

Żaden z tych sejmów nie jest rzeczywistym wyobrazicielem woli ludu, gdyż wszystkie opierają się na systemie kuryalnym; nawet tam, gdzie powszechne głosowanie zostało w znacznej mierze uwzględnione, jak np. w sejmie dolno-austryackim, został wynik wyborów sfałszowany sztuczkami administracyjnemi, a w rezultacie ludność pracująca pozbawiona jest zastępstwa w „najwyższych ciałach autonomicznych“.

Ta słabość sejmów jest wodą na młyn przeciwników autonomii, którzy natrząsają się z tego bezhołowia, a „N. fr. Presse“ wprost wskazuje, że ten stan sejmów jest najlepszym argumentem przeciw federalizmowi. We wszystkich sejmach, szczególnie z większością słowiańską, prowadzi się corocznie debaty, jakby najlepiej wzmocnić prawa autonomii krajów wobec parlamentu i rządu centralnego; sejm galicyjski świeżo przeprowadził taką dyskusyę z okazyi wniosku o zaprotestowanie przeciw traktatom handlowym; sejmy — idąc za wskazówką rządu — obstają przy utrzymaniu kuryi, które ich zdaniem najlepiej potrafią utrzymać samorząd krajów, a równocześnie te same sejmy dają śmieszne widowisko niedołęstwa i lenistwa. A jest to rzeczą całkiem naturalną, jeżeli się przyglądniemy składowi tych sejmów i ludziom, którzy tam rej wodzą: ludzie o najciaśniejszej kastowości, wrogowie wszelkiego postępu, zaciekli obrońcy przestarzałych przywilejów. I tacy ludzie chcą imponować rządowi, chcą wydrzeć parlamentowi część jego prerogatyw na rzecz koteryi!

Lud, który z natury rzeczy jest zwolennikiem autonomii, którego reprezentanci w parlamencie i w prasie przemawiają za zupełną autonomią narodów, nie ma najmniejszego powodu rozgrzewania się dla komedyi autonomii, jakiej widowisko daje 13 sejmów krajowych.

Sprawa bezdańska.

Jak nam donoszą z Wilna, generał-gubernator Herszelman już przeszło tydzień przetrzymuje u siebie akta sprawy bezdańskiej, nie odsyłając ich do głównego sądu wojennego w Petersburgu. Dotychczas niewiadomo, czy zdecydował się dopuścić kasacyę, czy też wykonać wyrok. Dnia 5 b. m. wezwał do siebie prezesa i prokuratora sądu wojennego. Rozmowa ich pozostała tajemnicą. Krąży pogłoska, że postanowił dopuścić tylko kasacyę Świrskiego, a Zakrzewskiego i Fijałkowskiego kazać powiesić.

Wobec tego poseł Daszyński wysłał do ministra spraw zagranicznych hrabiego Aerenthala następujący telegram:

„Ponieważ kasacya przeciw wyrokowi śmierci na obywatela austryackiego Czesława Zakrzewskiego w Wilnie wciąż jeszcze nie została dopuszczona, mam zaszczyt przytoczyć następujących ważnych świadków na dowód alibi: 1. Dr Walenty Ihnatowicz, lekarz w Satanowie, gubernia podolska. 2. Maryan Filanowicz, buchalter w Majówce, powiat jampolski. 3. Nowicki, urzędnik rachunkowy tamże. 4. Dr Chomętowski, lekarz tamże. 5. Zamojski, urzędnik akcyzy tamże. 6. Gorodecki, prystaw policyjny w Czerniewcach, powiat jampolski, gubernia podolska. Nowi świadkowie zgłaszają się wciąż. Ponieważ grozi niebezpieczeństwo wyroku śmierci, proszę o ponowną interwencyę“.

II. Zjazd Unii górników.

Wiedeń, 8 października.

W drugim dniu obrad po południu tow. Jarolim referował o organizacyi. Ze względu na to, że z tym punktem związane są różne ważne sprawy, zatrzymamy się dłużej nad tym referatem.

Już na ostatnim zjeździe zajmowaliśmy się podwyższeniem wkładek do organizacyi, chcieliśmy je podnieść z 30 na 40 halerzy. Po dwudniowej dyskusyi wniosek odrzucono, taksamo wniosek, by wkładkę 1 koronę na fundusz pogrzebowy rozdzielić i załączyć do wkładek tygodniowych. Z dnia na dzień rosną czynności naszej organizacyi, stan kasowy Unii musi iść w parze z potrzebami organizacyi. Dawniej mieliśmy słabych przedsiębiorców, złączonych w lokalne organizacye, dziś tworzą oni potężny centralny związek. Pod względem ilości członków znajduje się Unia górników na piątem miejscu, pod względem wysokości wkładek na czterdziestemdrugiem. Nie można się tu wymawiać, że niskie płace górnicze nie pozwalają na podwyższenie wkładek, tkacze mają również marne zarobki a płacą większe wkładki do organizacyi.

Wniosek zarządu domaga się podwyższenia wkładki tygodniowej z 30 na 40 halerzy, a ponieważ korona na fundusz pogrzebowy ma być załączoną do wkładki tygodniowej a fundusz solidarności zniesionym, przeto całe podwyższenie wynosi 7 hal. Chcecie, by pisma wychodziły tygodniowo, pociągnie to za sobą zwiększenie wydatków o 2 halerze tak, że pozostanie wszystkiego 5 hal. więcej. Tak samo ma się sprawa z II klasą wkładek. Chcemy wprowadzić klasę wkładkową wyższą dobrowolną, któraby zapewniała członkom wyższe świadczenia. Wkładka ma wynosić 50 hal. tygodniowo. W dalszym ciągu wykazuje referent korzyści, jakie będą mieli członkowie z podwyższenia wkładek; im kto dłużej będzie w organizacyi, tem większe będzie miał uprawnienia do zapomóg i wsparć. Dziś już wszyscy przekonaliśmy się, że niskie wkładki nie prowadzą do celu. Przed 14 laty ustanowiliśmy wkładkę 4 hal. miesięcznie, aby pozyskać jak najwięcej członków. Wstąpiło ich 3 tysiące, a ponieważ im niewiele zapewnić mogliśmy, nie płacili i tych 4 halerzy. Podwyższenie wkładek leży w interesie członków, przeto polecam delegatom przyjęcie wniosku zarządu Unii.

Ponieważ komisya musiała załatwić szereg spraw związanych z punktem: organizacya, odroczono dyskusyę nad tym punktem aż do ukończenia prac komisyi, a Zjazd przystąpił do dalszego punktu porządku dziennego: ochronne ustawodawstwo górnicze. Referat wygłosił tow. Ebert, w dyskusyi zabierali głos tow. Karpeles przybocznej rady pracy i Jarolim. Dyskusya toczy się głównie w sprawie inspekcyi górniczej, co do której ścierają się dwa odmienne zapatrywania tow. Karpelesa i Jarolima. Ze względu na ważność tej sprawy zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie w następnych numerach.

Orszawa.

Przegląd polityczny.

Wielkie zwycięstwo wyborcze niemieckiej socyalnej demokracyi. Przy wyborach do sejmu księstwa Sachsen-Meiningen odniosła socyalna demokracya ogromne zwycięstwo. Sejm ten składa się z 24 posłów, z których 16 wybiera kurya powszechna, 4 wielka własność, 4 najwyżej opodatkowani. W poprzednim sejmie zasiadało 7 posłów socyalistycznych. Przy obecnych wyborach socyalna demokracya utrzymała swoje dawne mandaty i zdobyła 2 nowe. W kuryi powszechnej zostało wybranych 4 kandydatów burżuazyjnych, a 9 socyalnych demokratów. W 3 okręgach odbędą się wybory ściślejsze; w jednym z nich przychodzi do wyboru ściślejszego socyalista. W kuryi powszechnej ma zatem socyalna demokracya już obecnie absolutną większość. Liczba głosów socyalistycznych znacznie wzrosła; kandydaci socyalistyczni przeszli ogromnemi większościami.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

35)

Grzmot radosnych okrzyków i dziękczynnych modłów rozległ się z piersi wieśniaków; wnet z za wozów wysunęły się gromadki ludzi i poczęły dobijać rannych, brać jeńców i zabierać muszkiety, szable i ładownice.

Lecz zwycięstwo nie było zupełne. Boczny oddział dojechał do płotu, który złamał się wnet pod parciem koni, i kilkunastu jeźdźców, mimo gradu kamieni i rozpaczliwych ciosów wieśniaków, wpadło w środek tłumu. Pokonawszy pierwszy opór, dragoni, uzbrojeni w długie szable i pancerze, mieli już stanowczą przewagę nad chłopstwem. Poczęli też siec z taką sprawnością, że na chwilę szanse zwycięstwa przechyliły się na ich stronę. Gdy konie padały pod wściekłemi pchnięciami wieśniaków, oni podnosili się jeszcze i walczyli pieszo, nie tracąc nic ze swej przewagi, jaką im dawało wyćwiczenie i lepsza broń. Najwięcej spustoszenia szerzył dokoła siebie pewien wachmistrz, człek szalonej odwagi i niepospolitej siły, który był widocznie dowódcą oddziału. Koń padł pod nim, przebity spisą, lecz jeździec zerwał się na nogi i zaraz potężnym ciosem ciężkiej szabli położył trupem jednego z wieśniaków i pomścił w ten sposób swój upadek. Machając kapeluszem w lewej ręce, zachęcał jeszcze do ataku żołnierzy, obalając każdego, kto doń dostąpił, aż wreszcie dostawszy siekierą przez łeb, padł na kolana, poczem ktoś przełamał mu cepem miecz przy samej rękojeści. Na ten widok dragoni pierzchnęli za płot i na placu boju pozostał sam tylko ranny wachmistrz, stawiając mimo osłabienia i rany zaciekły opór; widząc, że wieśniacy gotowi go dobić, porwałem go wpół i złożyłem na wozie, gdzie leżał już spokojnie do końca potyczki. Z dwunastu żołnierzy, którzy przedarli się za linię obrony, uszło zaledwie czterech, z reszty zaś kilku leżało martwych i rannych za płotem z ciałami straszliwie podartemi przez kosy lub potłuczonemi przez kamienie. Razem dziewięciu dragonów zostało zabitych, czternastu rannych i siedmiu wziętych do niewoli. Zdobyliśmy dziesięć zdrowych koni i ze dwadzieścia muszkietów z prochem i kulami. Reszta oddziału dała ostatnią rozbitą, nieregularną salwę i skręciwszy w boczną drogę, zniknęła w tym samym lasku, skąd ukazała się przed bitwą.

Nie obeszło się jednak bez strat i po naszej stronie. Straciliśmy trzech ludzi zabitych i sześciu rannych od kul. Prócz tego pięciu padło przy obronie płotu przed bocznym atakiem, a z tych tylko jeden podawał nadzieję wyzdrowienia. Ponadto jeden utracił życie przez wybuch starego pistoletu i jeden miał złamane ramię od kopnięcia konia. Ogółem tedy nasze straty wynosiły ośmiu zabitych i tyluż rannych, co można było uważać za bardzo nieznaczną liczbę, zważywszy na zaciętość bitwy i na wyższość nieprzyjaciela zarówno pod względem wyćwiczenia jak i uzbrojenia.

Zwycięstwo tak rozpaliło wieśniaków, że ci, co zdobyli konie, chcieli zaraz ruszać w pościg za dragonami, i to tem chętniej, że Ruben i Sir Gervas chcieli ich prowadzić. Lecz Saxon nie chciał nawet słuchać o pościgu. Okazał się też głuchym na propozycyę ojca Jozuego, który pragnął z okazyi zwycięstwa urządzić z wozu kazalnicę i wypowiedzieć krótką budującą przemowę do wieśniaków.

— Słusznie to mówicie, ojcze — odpowiedział mu Saxon — że winniśmy Panu nieskończone dziękczynienia za tę łaskę, jaką spuścił na Izraela, ale jeszcze nie czas na to. Jest swoja pora na modlitwę, a swoja na pracę. A słuchaj no, żołnierzu, do jakiego regimentu należycie?

— Nie moja rzecz odpowiadać na wasze pytania — odparł opryskliwie dragon.

— Gadaj, psi synu, bo ci tu zaraz każę kijami rozwiązać język — syknął nasz dowódca, zbliżając swą twarz do twarzy jeńca z tak srogim wyrazem, że żołnierz zadrżał.

— Jesteśmy z drugiego regimentu dragonii — rzekł.

— A gdzie jest cały regiment?

— Zostawiliśmy go na drodze między Ilchester i Landport.

— Słyszycie? — rzekł Saxon. — Nie mamy czasu do stracenia, bo lada chwila ci, co uciekli, mogą nam sprowadzić na kark cały regiment. Złóżcie zabitych i rannych na wozach, można zaprządz dwa konie ze zdobycznych. Nie wolno nam spocząć, dopóki nie staniemy w Taunton.

Nawet ojciec Jozue uznał słuszność tego zdania i nie obstawał przy swych duchownych praktykach. Rannych położono w wozie, wysłanym pościelą, a zabitych złożono na drugi wóz, przyczem wieśniacy, do których te wozy należały, nietylko nie opierali się takiemu rozporządzaniu ich własnością, lecz sami pomagali zaprzęgać konie i przenosić rannych. W godzinę po ukończeniu bitwy byliśmy już w drodze, zostawiając za sobą w zmierzchu wieczornym rozrzucone czarne plamy na gościńcu, gdzie ciała zabitych dragonów znaczyły miejsce naszego zwycięstwa.

XVI.

Jak przybyliśmy do Taunton.

Purpurowe cienie wieczoru padły już na całą okolicę i słońce schyliło utrudzoną głowę za odległemi wzgórzami Quantock i Brendon, gdy nasza chłopska piechota szła ciężkim krokiem przez Curry Rivel, Wrantage i Henlade. Przy każdej wiosce wybiegały na nasze spotkanie gromady ludzi z dzbanami mleka i piwa, ściskając ręce naszym wieśniakom i ofiarując żywność i napoje. Wznoszono okrzyki na cześć księcia Monmouth i na pomyślność sprawy protestanckiej. Zastawaliśmy zwykle po wsiach tylko starców, kobiety i dzieci, lecz bywało, że ten i ów, który dotąd wahał się wyruszyć, na widok naszej surowej postawy i widomych dowodów odniesionego zwycięstwa, porzucał wszystko i przyłączał się do naszego oddziału.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z niedoli służby miejskiej.

Z wydziału stow. służby miejskiej w Krakowie otrzymujemy poniższy artykuł:

Od szeregu lat służba miejska kołacze u swych władz o poprawę bytu. Mimo to sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego do dzisiaj. Ostatnia regulacya płacy służby i urzędników miała miejsce w roku 1907, kiedy uchwałą Rady miejskiej z 14 marca przyznano urzędnikom pobory urzędników państwowych, a służbie przyznano tylko pewne nieznaczne podwyższenie, wynoszące rocznie 50 K w płacy i 50 K w dodatkach, oraz 3 pięciolecia po 50 K. Tem podwyższeniem sprawa nie została na dłuższy czas załatwioną, gdyż podwyższenie było tak małem, że przy ogólnej drożyźnie na najskromniejsze utrzymanie wystarczyć nie może.

Wobec tego służba miejska, związawszy się w Towarzystwo w r. 1908, postanowiła wywalczyć poprawę bytu przez uzyskanie większej płacy, odpowiedniej ogólnym stosunkom drożyźnianym. W tym celu wniosło Towarzystwo podanie do magistratu w lipcu 1908 r. o przyznanie służbie miejskiej tej samej płacy, jaką pobierała w tym czasie służba rządowa. Już wtenczas okazała się znaczna różnica na niekorzyść sług miejskich, bo płaca ich była niższa o 550 do 750 K rocznie. Wiadomem jest, że służba rządowa w październiku 1908 roku otrzymała znaczne podwyższenie swych poborów, przez co różnica ta teraz stała się jeszcze większą.

Mimo to, że magistrat żądania służby miejskiej uznaje w zasadzie za słuszne — nie chce przyznać tych żądań, tłómacząc się zbytniem obciążeniem budżetu miejskiego. Stanąwszy na tem stanowisku, magistrat proponuje znów małe podwyższenie płacy i pomnożenie kilku awansów, co znów nie zaspokoi słusznych żądań ogółu służby, gdyż w warunkach obecnych z drobnej podwyżki płacy sługa miejski wraz z rodziną absolutnie wyżyć nie może. Lecz i proponowanego przez magistrat podwyższenia, które służba miała otrzymać z dniem 1 stycznia b. r., do tej chwili doczekać się nie może, mimo kilkakrotnych obietnic p. prezydenta i poszczególnych radców miejskich, do których deputacye Towarzystwa się udawały. Słuszne też rozgoryczenie panuje z tego powodu pomiędzy służbą, gdyż z pensyi, wynoszącej 52 K 54 h miesięcznie, względnie razem z kwaterowem 74 K, a którą otrzymuje większość służby miejskiej, przy rodzinach, złożonych z 6 do 8 osób, wypada po **20 do 24 h dziennie na osobę**. Położenie takie jest prawdziwą nędzą i rozpaczą.

Wielu ze służby miejskiej musi szukać ubocznych zajęć, aby wyżywić swe rodziny, lecz ci, którym obowiązki służbowe na to nie pozwalają, znajdują się w ostatniej nędzy.

W sprawie tego ubocznego zarobkowania, jako nie licującego z charakterem sługi, interpelował też radca Daszyński na posiedzeniu Rady miejskiej z d. 29 września b. r.

Na ciągłe prośby ze strony Towarzystwa służby p. prezydent przyrzekł na zebraniu służby, że w czerwcu, a najdalej z początkiem września b. r. sprawa będzie załatwiona i od lipca b. r. podwyżka płac wejdzie w życie. Jak wiadomo, zaczął się już październik, a sprawa o krok naprzód nie postąpiła. Na interpelacyę radcy Wasunga na posiedzeniu Rady z 29 września p. prezydent oświadczył, że po sesyi sejmowej sprawa przyjdzie pod obrady sekcyi.

Wobec tego ciągłego odwlekania służba miejska czuje się rozczarowaną, gdyż była przekonaną, że w myśl obietnicy p. prezydenta sprawa na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej we wrześniu zostanie załatwioną, gdy tymczasem obecnie czasu przyjścia jej na porządek dzienny Rady trudno przewidzieć, a służba została skazana na dalsze czekanie i nędzę.

Towarzystwo służby miejskiej, nie mając innego wyjścia, postanowiło drogą podania do publicznej wiadomości tej sprawy, nadto przez zwołanie w krótkim czasie zgromadzenia, na które postanowiło zaprosić p. prezydenta, radców miejskich i naczelników biur, jeszcze raz zaapelować o usunięcie nędzy, w której jest pogrążona służba miejska wraz z rodzinami.

Z sali sądowej.

Kraków, 8 października.

Proces tow. Daszyńskiego. W środę 6 bm. odbyła się przeciw tow. Daszyńskiemu rozprawa karna wskutek oskarżenia c. k. prokuratory państwa przeciw niemu o przekroczenie z art. V ustawy z r. 1862, popełnione słowy: „szlachta kradnie mandaty przy pomocy żandarmów i starostów“.

Rozprawę prowadził sędzia powiatowy dr Konrad Czernecki, oskarżał prokurator dr Lang, bronił tow. dr Heski. Świadek dr Rączka zeznaje, że w towarzystwie komisarza Tomasika czuwał nad zgromadzeniem i notował przemówienia. Notatki te, ołówkiem pisane, obecnie mu zaginęły, atoli zaraz po zgromadzeniu miał je i na ich podstawie złożył relacyę. Z odczytanego protokołu zeznań świadka komisarza Tomasika okazuje się, że świadek potwierdza wprawdzie fakt, iż relacyę podpisał i potwierdza zgodność relacyi z prawdą, ale sam od siebie słów Daszyńskiego nie pamięta.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniu stron, sędzia dr Czernecki ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego. Sąd przyjął, że pomyłka dra Rączki przy spisywaniu notatek nie jest wykluczoną. Prokuratorya więc nie wykazała swego oskarżenia. Prokurator dr Lang zgłosił odwołanie przeciw uwolnieniu.

Dramat wiejski.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Kaimom przesłuchiwano świadków.

Wachmistrz żandarmeryi Tarnawski zeznał, że stara Kaimowa zaraz po aresztowaniu przyznała się, że syn jej Stanisław żonę zabił i opowiadała szczegóły. Sama pomagała synowi ciągnąć trupa do sieni i powiesić na belce. Zabita nie cieszyła się dobrą opinią.

Nadkomisarz policyi z Podgórza Krzyżanowski podaje, że Wiktorya Kaimówna przyznała się, że była świadkiem morderstwa, ale udziału w niem nie brała.

Dozorca więzienny Moraś opowiada, że stara Kaimowa opowiadała mu przebieg morderstwa.

Tak samo zeznał więzień Krawczyk odnośnie do Stanisława Kaima.

Drugi dzień rozprawy.

Na dzisiejszej rozprawie rzeczoznawcy dr Jankowski i dr Łobaczewski składali swe orzeczenie lekarskie. Stwierdzili oni, że Anna mogła po złapaniu jej przez męża pod gardło stracić przytomność, a on mógł sądzić, że już nie żyje.

Przewodniczący odczytał postawionych przysięgłym 12 pytań, poczem zaczęły się przemówienia prokuratora i obrońców.

Wyrok zapadnie po południu.

KRONIKA.

Kraków, 8 października.

Nowiny krakowskie.

Stosunki w redakcyi „Głosu narodu“. Na notatkę naszą o „dorobku“ „Głos narodu“ nie znalazł odpowiedzi. Opisany tam jednak wyzysk współpracowników nie byłby kompletny, gdybyśmy nie podali do publicznej wiadomości dalszych szczegółów o zachowaniu się ks. Mytkowicza wobec członków redakcyi. Jeżeli któryś prosi w połowie miesiąca o parę koron zaliczki z umotywowaniem, że ma w domu chorą żonę lub dzieci, ks. Mytkowicz odpowiada mu: „Nie trzeba się było żenić“. Współpracownicy pobierają płacę z dołu, a wobec opisanego sposobu wypłaty nie dziw, że muszą żądać zaliczek. Jeżeli prosi się ks. Mytkowicza o wypłatę po godz. 6 wieczorem, otrzymuje się odpowiedź: „Teraz nie mam czasu, idę na kolacyę“.

Wczoraj wydawnictwo użyło pośrednictwa Zgórniaka celem skłonienia współpracowników do podpisania oświadczenia przeciw naszym rewelacyom; Zgórniak spotkał się jednak ze stanowczą odmową.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego odbędzie się w d. 16 b. m. w teatrze miejskim staraniem komitetu jubileuszowego. Na program wieczoru złożą się: przemowa Lucyana Rydla, „Apoteoza“ układu p. L. Benedyktowicza, śpiew Chóru akademickiego, oraz „Złota czaszka“ Słowackiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. „Apoteoza“ będzie oryginalnem połączeniem żywego obrazu z deklamacyą. Na stopniach podyum wokół popiersia poety ugrupowane będą wszystkie najwybitniejsze postacie dramatyczne i epiczne z nieśmiertelnej poezyi Słowackiego w grupach i geście, przekazanych naszej wyobraźni przez genialną plastykę języka Juliuszowego. Postacie te, posągowe przy podnoszeniu kurtyny, zaczną się stopniowo i kolejno ożywiać i wypowiadać to, co najpiękniejszego w ich usta włożył poeta.

Bilety na uroczyste to przedstawienie sprzedaje kasa zamawiań teatru miejskiego i sklep p. Wierzejskiego, Rynek, róg Floryańskiej.

Koncert ku czci Słowackiego. Staraniem komitetu jubileuszowego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 4 po południu w sali starego teatru uroczysty koncert, na który złożą się produkcye muzyczne kompozytorów polskich, osnute na tematach poezyi Słowackiego. Program tego niezwykle zajmującego koncertu obejmie dzieła: Moniuszki, Żeleńskiego, Minchaimera, Karłowicza, Opieńskiego. Jako wykonawcy wezmą udział: pani Carnioli, pani Czop-Umlaufowa, Chór akademicki oraz orkiestra p. Czyżowskiego, wzmocniona kilkunastu zaangażowanymi umyślnie na ten cel muzykami. Bogaty program koncertu urozmaicony będzie ponadto wypowiedzeniem przecudnego dyalogu Słowackiego: „Poeta i natchnienie“. Strofy „poety“ wypowie p. Michał Tarasiewicz, „natchnienia“ — pani Irena Solska.

Bilety na koncert ten sprzedaje księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej ku czci Słowackiego. Staraniem krakowskiego komitetu obchodu jubileuszu J. Słowackiego, a dzięki ofiarności p. dyr. Solskiego, odbędzie się, jak wiadomo, w teatrze miejskim w poniedziałek 11 b. m. o godz. 3 po południu bezpłatne przedstawienie „Kordyana“ dla uczącej się młodzieży. Z ramienia komitetu rozdawnictwem biletów zajmie się przewodniczący komisyi widowiskowej, prof. dr Józef Flach. Obecnie wszystkie bilety zostały już rozdane, a mianowicie otrzymały je następujące krakowskie zakłady naukowe: wszystkie rządowe gimnazya i szkoły realne, wszystkie prywatne gimnazya żeńskie, wszystkie rządowe i prywatne seminarya nauczycielskie męskie i żeńskie, akademia handlowa, szkoła przemysłowa, wreszcie wszystkie miejskie szkoły wydziałowe. Ogółem więc w tym hołdzie, złożonym wielkiemu poecie przez młode pokolenie, weźmie udział około tysiąca młodzieży obojga płci.

Serya odczytów odbędzie się staraniem stowarzyszeń zawodowych, mieszczących się w lokalu stowarzyszenia „Postęp“ w Krakowie przy ulicy Krakowskiej l. 25. Dnia 9 października o godz. 3 po południu poseł Ignacy Daszyński: „O strejkach powszechnych“. Dnia 16 października o godz. 3 po poł. dr Emil Bobrowski: „Z dziedziny lekarskiej“. Dnia 23 października o godz. 3 po poł. dr Emil Bobrowski: „Z dziedziny lekarskiej“. Dnia 30 października o godz. 3 po poł. dr Zygmunt Marek: „O Komunie francuskiej“. Dnia 6 listopada o godz. 3 po poł. Emil Haecker: „O literaturze socyalistycznej“. Dnia 13 listopada o godz. 3 po poł. Emil Haecker: „O literaturze socyalistycznej“. Dnia 20 listopada o godz. 3 po poł. dr Józef Drobner: „Prawo życia codziennego“. Dnia 27 listopada o godz. 3 po poł. Józef Kwiatek: „O programach partyjnych“. Dnia 4 grudnia o godz. 3 po poł. Józef Kwiatek: „O programach partyjnych“. Dnia 11 grudnia o godz. 5 po poł. dr Maurycy Kapellner: „O kooperatywie“ (Znaczenie ruchu współdzielczego dla robotników). Dnia 18 grudnia o godz. 3 po poł. Józef Kwiatek: „Jak należy kształcić robotników“. Dnia 25 grudnia o godz. 3 po poł. dr Józef Drobner: „O rozwoju państw“. Wstęp wolny.

Odczyt o „Róży“ J. Katerli wygłosi p. K. Zalewski w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie.

Wieczornica towarzyska odbędzie się w niedzielę 10 października w stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ (Rynek gł. 12, III p.) dla członków i ich rodzin. Program: 1. Monolog estradowy. 2. Chór stowarzyszenia. 3. „Na ulicy“ (obrazek dram. wierszem w 1 odsłonie). 4. Orkiestra mandolinowa. Na zakończenie tańce. Początek o godz. 7 wieczór. Udział w wieczornicy 70 hal.

Wybryki urzędnika sądowego jako rządcy domu. W domu w Krowodrzy pod L. 122, którą administruje Stanisław Hans, oficyał sądowy, mieszka biedna wdowa z trojgiem dzieci, utrzymująca się z akuszeryi. Czynsz miesięczny wynosi 24 K. Ponieważ w tym miesiącu nic nie zarobiła i nie czuła się na siłach zapłacić tak wygórowanego czynszu, wypowiedziała mieszkanie z dniem 15 b. m., aby wynająć sobie gdzieindziej mieszkanie tańsze. Równocześnie zobowiązała się wobec administratora zapłacić czynsz za pół miesiąca za kilka dni. Hans jednak rości sobie pretensyę do czynszu za cały miesiąc i wniósł skargę do sądu. Już w tym samym dniu przyszedł z woźnym sądowym i kazał zająć wszystkie nędzne rzeczy lokatorki: sam własnemi rękami otwierał szafy, kazał przerzucać bieliznę jej i dzieci, sam przewracał sukienki i ubrania, wołając z radością: „Będziemy mieli co licytować!“. Gdy biedna kobieta z płaczem prosiła o zaniechanie egzekucyi, przyrzekając, że czynsz zapłaci, Hans kazał wszystko zająć, tak że nawet kawałka szmaty nie zostawił. „To wszystko brać, to wszystko zapisywać, mnie nic nie obchodzi“, krzyczał, a woźny szarpał biedną kobietę, nie zważając na jej płacz. Wkońcu mało było mu wszystkich nędznych gratów, pościeli i ubrań, więc kazał jeszcze zająć jej torbę z przyrządami akuszerskimi, jedyny sposób utrzymania kobiety, a wreszcie kwiaty z okna też zajęto. Na płacz kobiety, odpowiedziano jej groźbą policyi. Po wyjściu egzekutorów biedna kobieta dostała ataku sercowego, który się powtarzał aż 7 razy i dziś jest ciężko chorą. Na jej nieszczęście Hans odpowiadał brutalnym śmiechem.

Pożar. Wczoraj o godz. 10 w nocy wezwano straż pożarną na ul. Szewską, gdzie w domu pod l. 15 zapaliły się nagromadzone na podwórzu papiery. Nim straż się zjawiła, domownicy sami ogień ugasili.

Dobry gość. Do handlu Hawełki przyszedł wczoraj o godz. 3'15 młody człowiek Antoni S. i siedział do godz. 8'15 wieczór. Przez ten czas zjadł 13 kanapek, bułkę z szynką i 2 jaja z kawiorem, a zakropił 9 dużemi i 4 małemi piwami. Gdy przyszło do płacenia, okazało się, że na rachunek wynoszący 7 K 60 h S. miał w kieszeni 36 h. Oddano go policyi.

— **Jubileusz Muzeum Narodowego.** Nadpływające z wielu stron zamówienia na medal jubileuszowy świadczą o wielkiem zainteresowaniu się nim przez zbieraczów i amatorów. Z wybitych dotąd egzemplarzy połowa medalów bronzowych znalazła już nabywców. W obawie, że mogłoby ich w dniu uroczystego obchodu zabraknąć, postanowił komitet wybić jeszcze 50 egzemplarzy bronzowych, poczem t. zw. sztance i matryce zostaną nieodwołalnie zniszczone. Zgłoszenia o zakupno medalów przyjmuje dyrekcya Muzeum Narodowego oraz kancelarya Muzeum hr. Czapskich (Wolska 12).

— **Wystawa w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem.** Od 9 do 18 b. m. wystawione będą w sali Muzeum przy ul. Franciszkańskiej 4 meble do pokoju sypialnego, wykonane przez p. Andrzeja Sydora, według projektu p. Karola Tichego, na konkurs stolarski rozpisany przez Muzeum techniczno-przemysłowe. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9—12 w południe. Wstęp bezpłatny.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Kompozytor Feliks Nowowiejski, dyrektor artystyczny Towarzystwa muzycznego, zajmuje się w dalszym ciągu organizacyą wielkiego chóru mieszanego i zaprasza wszystkich chętnych do współudziału. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 11—12 przed południem i od 5—7 wieczór w gmachu starego teatru (plac Szczepański, III. p.).

Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki: od godz. 6—7 wieczór dla chóru żeńskiego, od godz. 7—8 wieczór dla chóru męskiego

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: W przyszłym tygodniu rozpoczną się uroczyste przedstawienia wspaniałych dramatów Słowackiego. Dyrekcya teatru w porozumieniu z komitetem jubileuszowym urządza dwa przedstawienia bezpłatne dla najuboższej młodzieży rzemieślniczej: „Mazepa“ odegranym będzie we wtorek 12 b. m., a „Wieczór żywego słowa i pieśni“ 15 b. m. Na obydwa przedstawienia bilety rozdawane będą przez robotnicze korporacye zawodowe i oświatowe.

— **Wycieczka do salin wielickich.** W dalszym ciągu rozpoczętego cyklu wycieczek Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza zjazd do salin w Wieliczce d. 16 b. m. Punkt zborny na dworcu o godz. 8 rano. Bilety są do nabycia u dyżurnej w czytelni.

W końcu października odbędą się dwie wycieczki do katedry na Wawelu pod przewodnictwem prof. Kopery. Ilość uczestników ograniczona. Zapisy przyjmuje dyżurna w czytelni między 11—1 i 4—9.

— **Z sali koncertowej.** Ignacy Friedman daje w sezonie bieżącym w Krakowie trzy koncerty, poświęczone trzem rozmaitym działom muzyki fortepianowej. Pierwszy z nich odbędzie się z towarzyszeniem orkiestry we środę 13 b. m. Program obejmuje koncerty fortepianowe: Chopina E-mol, Żeleńskiego Es-dur i Melcera E-mol. Autorowie obu ostatnich staną osobiście u pulpitu kapelmistrzowskiego, koncert Chopina poprowadzi dyr. Hock. W koncercie tym po raz pierwszy użyty będzie nowy fortepian koncertowy amerykańskiej firmy Wm. Knabe. Bilety sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, od poniedziałku w starym teatrze.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Piątek: „Judyta“.
Sobota: „Gody życia“, dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Gody życia“.
Poniedziałek: „Z tamtego brzegu“.
Wtorek: „Gody życia“.
Środa: „Judyta“.
Czwartek: „Śluby panieńskie“ (występ Michała Tarasiewicza).
Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego: Przemowa Lucyana Rydla; „Apoteoza“ układu L. Benedyktowicza; „Złota czaszka“.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela o godzinie 7½ wieczorem: „Mazepa“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: „Pietro Caruso“ i „Jarmark małżeński“.
Sobota: „Czarodziej z nad Nilu“.
Niedziela o godzinie 4 po południu: „Posłaniec 6666“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Popychadło“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Medal pamiątkowy Juliusza Słowackiego. Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Ju-

liusza Słowackiego we Lwowie postanowił celem upamiętnienia setnej rocznicy urodzin poety wybić medal pamiątkowy. Wybicia medalu podjął się jeden z najznakomitszych medalierów polskich, profesor Jan Raszka w Krakowie. Medale ukażą się w dwóch wielkościach: większe średnicy 5 cm. srebrne po 30 K, bronzowe po 10 K; mniejsze średnicy $2^1/_2$ cm., srebrne po 15 K, bronzowe po 2 K.

Wobec ograniczonej liczby medali uprasza komitet o jak najrychlejsze zamówienia, które przyjmuje dr Wiktor Hahn we Lwowie, ul. Żulińskiego l. 11 a.

Wypadek kolejowy. Na głównym dworcu najechała we środę po południu między godziną 2 a 3 maszyna rezerwowa z boku na pociąg ciężarowy nr. 81, wjeżdżający na stacyę. Zderzenie było tak gwałtowne, że 5 wozów jest zupełnie zgruchotanych, a obie maszyny uszkodzone. Z ludzi nikt nie ucierpiał.

Z kraju.

W Oświęcimiu. W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w sali hotelu „Herza" zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) ogólna sytuacya polityczna w Austryi, 2) reforma wyborcza do sejmu i gminy. Referować będzie poseł tow. Daszyński.

Morderstwo w Oświęcimiu. W nocy z poniedziałku na wtorek znaleziono w szopie na przedmieściu Zasole trupa Barbary Potempa, kobiety znanej ze złego prowadzenia się. Ponieważ obok trupa leżała flaszka z wódką, wiktuały i papierosy, zachodzi podejrzenie, że sprawcą mordu jest ktoś, co się z nią w szopie zabawiał. Żandarmerya prowadzi poszukiwania za mordercami.

Napad bandytów. Z Gorlic piszą nam: Dnia 4 października o godz. 1 w nocy w wiosce Tokach, leżącej tuż pod miasteczkiem Żmigrodem (pow. Jasło), wyważywszy drzwi wpadło kilku bandytów do karczmy zamożnego żyda Spiry. W czasie wywalania drzwi obudził się Spira i domownicy. Jeden z bandytów spostrzegłszy Spirę strzelił do niego z browninga i przestrzelił mu rękę. Domownicy zaś narobiwszy krzyku powyskakiwali przez okna. Zaraz sąsiadujący z karczmą żyd Kolber zbudzony i zwabiony krzykiem wyszedł ze swojego domu na gościniec, chcąc się przekonać, co jest powodem gwałtu w karczmie, lecz został przez jednego z bandytów ugodzony kołem w głowę i zginął na miejscu. Bandyci zaś, widząc, że zamiar rabunku został unicestwiony, bo zbudzeni ludzie z krzykiem zaczęli tłumnie napływać ku karczmie, wpadli do pewnego gospodarza i zażądali, aby tenże z nimi jechał. Gospodarz stanowczo się oparł żądaniu bandytów i nie chciał z nimi jechać, ani wydać im konia; bandyci nie namyślając się długo, zastrzelili gospodarza, a zaprzągnąwszy konia odjechali w kierunku gór, wiodących do Węgier.

Wczesnym rankiem wieśniacy wsi Bortne (pow. Gorlice) zauważyli, iż gościńcem pędzi wózek co koń wyskoczy; gdy to zwróciło uwagę chłopów, a wyczerpany koń nie mógł dalej biedz, bandyci wyskoczyli z wózka i zbiegli do pobliskiego lasu. W ten sam dzień w południe bandyci znaleźli się w karczmie w Banicy (pow. Gorlice), gdzie zjedli obiad, za który zapłacili i spieszno odeszli do lasu.

Żandarmerya całego naszego powiatu zajęta jest energicznem ściganiem bandytów. Zaś mieszkańcy gór żyją w panicznym strachu przed ściganymi bandytami. Jaki będzie koniec tego pościgu za bandytami nie omieszkamy donieść.

Znowu pożar miasteczka. We środę o godzinie 11 przed południem wybuchł w Żydaczowie pożar, który zniszczył kilkadziesiąt domów. — Szkoda dochodzi do pół miliona koron.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Warszawie. Dnia 6 b. m. w godzinach południowych do lokalu stowarzyszenia współdzielczego „Kuchni hygienicznej" (Bracka 18) przybyła policya z agentami ochrany i dokonała bardzo szczegółowej rewizyi. Aresztowano dyrektora „Kuchni" Cichockiego i kasyerkę Wrześniowicką, zabrano księgi handlowe i rachunki, oraz kufer.

Ze świata.

Ulepszony środek mordu. W Dortmund jeden z inżynierów dokonał sensacyjnego wynalazku. Skonstruował on **karabin, z którego można strzelać na daleką odległość przy wielkiej celności strzału.** Przy karabinie umieszczony jest przyrząd w rodzaju lunety, który zarazem rzuca w danym kierunku światło. Zaproszeni oficerowie stwierdzili wielką doniosłość tego wynalazku dla celów wojennych.

Balon „Parcewal", który się wczoraj o godz. 7 rano wzniósł w Frankfurcie, niespodziewanie opadł w Koblencyi, jednakże wzniósł się ponownie i powrócił do Frankfurtu.

Jak o swym monarsze piszą Belgijczycy. „Le Peuple" pod nagłówkiem: „Życie pociesżne" donosi o szczególnego rodzaju „zamachu" na jego królewską mość Leopolda II., króla Belgów. Podczas gdy król ten używał rozkosznych wczasów ze swą ongi utrzymanką, a obecnie morganatyczną żoną, w parku Ballaincourt, którego cieniste aleje kuplerskiego użyczały cienia, nagle zjawił się przed nimi stary pan, całkiem nagi, waryat. „Obaj satyrowie stanąwszy nos w nos nie mogli patrzeć bez śmiechu na siebie. Faworyta omal nie dostała apopleksyi ze złości. Od czasu orgij nocnych w paryskich tinglach, ex-Karolina Lacroix nie była na takiem widowisku". „Co było powodem tej niezwykłej wizyty, pyta „Le Peuple". Czy przypuszczał, że na dworze króla hulaki taki ubiór był przez dworski ceremoniał wymaganym? Czy też chciał w tem symbolicznie wskazać królowi, że obdarł swój naród aż z ostatniej koszuli? W każdym razie wymagamy dla niego orderu dość wielkiego, aby mu za liść figowy mógł służyć"

Chociaż na tronie belgijskim zasiada operetkowo-giełdowa postać, ku uciesze karykaturzystów całego świata, jednak Belgia ma przyzwoity sąd, który wcale nie myślał konfiskować artykułu w „Le Peuple", który tylko częściowo streszczamy. Wolność prasy est w Belgii nietykalna.

Wyobraźmy sobie, jak w tym wypadku postąpiłaby prokuratorya pruska z pismem polskiem w obronie Wilhelma lub analogiczna instytucya w kraju Czarnych Ogonów w Środkowej Afryce w obronie majestatu Kikiriki XXVIII!

Wyjazd ex-kata. Czytamy w „Kuryerze łódzkim": „Rozgłośnej sławy Ryszard Fremel, po uwolnieniu go od obowiązków kata i uniewinnieniu w sądzie okręgowym w sprawie o udział w zabójstwie Owsianki, zecera z drukarni „Rozwoju", postanowił opuścić Łódź na zawsze. Nie przeszkodziło mu to zabawić się na pożegnanie i szeregiem awantur upamiętnić zakończenie karyery agenta, kata, a wreszcie więźnia, oskarżonego o morderstwo. Zabawa trwała pięć dni i pięć nocy. Fremel miał dobrane towarzystwo. Znany hultaj tutejszy Franz Herrmann, utrapieniec rodziny, pogrążonej w żałobie po utracie męża i ojca, dzielnie sekundował Fremlowi w zabawie, fundując mu szczodrze. Zaczęły się orgie w gabinecie hotelu Klukasa, gdzie Herrmann postawił pięć butelek szampana, a za wszystko razem zapłacił 150 rubli. Gdy na dalsze hulanki zabrakło mu pieniędzy, wyłudził od nieszczęśliwej matki z funduszów, pozostałych po niedawno zmarłym ojcu, a przeznaczonych do podziału wśród spadkobierców, jeszcze 200 rubli i orgie zaczęły się na nowo. Do tych orgij przyłączyła się jeszcze przyjaciółka Fremla, Józefa G., na której cześć urządzono wystawną kolacyę w zakładzie przy ul. Zawadzkiej. Wyuzdane hece zakończyły się w hotelu przy ul. Wschodniej. Stąd rozniosła się wersya, że Herrmanna okradli uczestnicy zabaw, co doprowadziło do interwencyi władz. Aresztowano prostytutki i rozpoczęto poszukiwanie Fremla, jak również Herrmanna, który na razie znikł. Tymczasem we czwartek w południe Ryszard Fremel udał się na dworzec kolei fabryczno-łódzkiej i zamierzał razem z jedną z kobiet oraz Herrmannem Łódź opuścić. Tu zjawiła się nagle jego przyjaciółka G., tudzież... żona Fremla. Wynikła kłótnia, wrzawa, burzliwe sceny, głośne wymyślania. Koniec temu położył żandarm stacyjny, aresztowawszy Fremla. Gdy ten jednak zdołał się wylegitymować, uwolniono go i wyjechał razem z Herrmannem tego samego dnia w nocy do Berlina, w którego pobliżu ojciec Fremla, obecnie chory, utrzymuje zakład kuracyjny, hotel i restauracyę".

SEJM.

Lwów, 8 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia wniosek posła Wasunga w sprawie dwutypowości seminaryów nauczycielskich odesłano do komisyi szkolnej.

Przemysł krajowy.

W dyskusyi nad sprawozdaniem o sprawach przemysłu krajowego poseł Oleśnicki zarzucił, że popiera się tylko przemysł polski; w krajowej komisyi przemysłowej zasiada tylko jeden Rusin, a akcya około założenia krajowego banku przemysłowego ma charakter czysto polski, podczas gdy Rusini są i będą wyłączeni. Dalej żalił się, że organa narodowo demokratyczne wydały hasło bojkotu tych przemysłowców polskich, którzy brali udział w ruskiej wystawie w Stryju, a wkońcu postawił następujące rezolucye:

1) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby uzupełnił krajową komisyę przemysłową przez powołanie do niej odpowiedniej liczby członków z pomiędzy przemysłowców ruskich;

2) aby w akcyi około założenia banku przemysłowego spowodował powołanie do współdziałania osób narodowości ruskiej ze sfer finansowych i przemysłowych.

Wreszcie sprzeciwił się zamierzonemu monopolowi na zapałki, który nałożyłby nowy ciężar na najbiedniejszą ludność.

Po przemówieniach posłów Halbana i Makucha dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych: za posła Hanczakowskiego, przeciw posła Lewickiego.

Sprawozdawca poseł Battaglia zbijał wywody posłów ruskich i zaznaczył, że firmy ruskie nie zgłaszają się o pomoc do wydziału krajowego. Sprzeciwił się powiększeniu liczby ruskich członków komisyi przemysłowej, ponieważ Rusini nie są tak silnie pod względem przemysłowym rozwinięci jak Polacy.

Po odpowiedzi posła Oleśnickiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, poczem wszystkie wnioski komisyi przemysłowej przyjęto.

Rezolucyę posła Oleśnickiego co do udziału Rusinów w banku przemysłowym i w krajowej komisyi przemysłowej odrzucono 47 głosami przeciw 37.

Pragmatyka służbowa dla nauczycieli.

W głosowaniu nad wnioskami komisyi szkolnej w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego wnioski te uchwalono, a odrzucono poprawkę pos. Skwarki, który wyznaczał jako termin do wygotowania pragmatyki dla nauczycieli koniec r. 1910.

Po uchwaleniu kilku wniosków nagłych w sprawach zapomogowych posiedzenie o godz. 2·15 zamknięto. Następne w sobotę o godz. 10 rano.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm morawski.

Berno. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu zawiadomił marszałek krajowy, że rząd wniósł projekt w sprawie uwolnienia podatku osobisto dochodowego od dodatku krajowego.

Przedłożenie odesłano do komisyi skarbowej.

Sejm salcburski.

Salcburg. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto wniosek, w którym sejm wyraża nadzieję, że rząd po zebraniu się parlamentu wniesie przedłożenie podatkowe, w którem w wyższym stopniu niż dotychczas uwzględnionem będzie rozwinięcie podatku domowo-czynszowego w czysty podatek dochodowy przy uwzględnieniu słusznych życzeń właścicieli domów.

Sejm Austryi Dolnej.

Wiedeń. W sejmie poseł Lueger i tow. zgłosili wniosek nagły w sprawie niemieckiego języka wykładowego we wszystkich seminaryach nauczycielskich i szkołach ludowych Austryi Dolnej. Wniosek wzywa Radę miasta Wiednia, aby uchwaliła we wszystkich szkołach ludowych i wydziałowych w Wiedniu przyjmować tylko nauczycieli, przynależnych do jednej z gmin Austryi Dolnej i takich, którzy ukończyli seminaryum z niemieckim językiem wykładowym.

TELEGRAMY

z dnia 8 października.

Strejk tkacki na Śląsku.

Opawa. W fabrykach tkackich firmy Wurst i Machold we Freudenthalu (Bruntal) strejkują robotnicy, żądając podwyższenia płacy.

Katastrofa kolejowa w Czechach.

Praga. Dyrekcya kolei busztichradzkiej ogłasza komunikat, w którym donosi, że pociąg pospieszny, który wczoraj o godz. 3·30 po południu wyjechał z Pragi do Chebu, zderzył się z powodu uszkodzenia zwrotnicy z pociągiem towarowym na stacyi Nejda (Neudau) koło Karlsbadu, przyczem elektrotechnik Zimmermann odniósł ciężkie, a 16 innych podróżnych lekkie rany. Także kilka osób z personalu odniosło rany.

Kongres dla zwalczania handlu dziewczętami.

Wiedeń. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu międzynarodowego zjazdu dla zwalczania handlu dziewczętami przyjęto wniosek austryackiego centralnego komitetu, obowiązujący komitety w poszczególnych państwach do ułożenia zbioru ustaw i rozporządzeń odnoszących się do zwalczania handlu dziewczętami, które obowiązują w odnośnych państwach. Uchwalono odbyć następny zjazd w Madrycie w maju 1910 r. — Na tem obrady zamknięto.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie ławy partyi ludowej i konstytucyjnej prawie puste. Na ławie ministrów siedzi tylko minister handlu Kossuth; reszta ministrów nieobecna. — Kossuthowi partya niezawisłości urządziła owacyę. Uchwalono na posiedzeniu 19 bm. obradować nad sprawą „incompatibilitatis" Kolomana Szella. Po uchwaleniu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia (wybory do komisyj), posiedzenie zamknięto.

Żałoba w Serbii w rocznicę aneksyi Bośni.

Belgrad. Wczoraj przed południem odbył się mityng zwołany przez studentów, w którym wzięło udział około 10 000 osób. Po przemowie kilku studentów na temat aneksyi Bośni i Hercegowiny, uchwalono rezolucyę, w której zgromadzenie wśród ataków na Austro-Węgry oświadcza, że nie uznaje aneksyi, gdyż uważa Bośnię i Hercegowinę nadal jako kraj należący do Serbii; nie uznaje kwestyi bośniackiej za rozwiązaną, lecz za otwartą, która dopiero przy urzeczywistnieniu wielkiej idei serbskiej może być raz na zawsze załatwioną. Zgromadzeni rozeszli się w spokoju.

Podczas mityngu sklepy były zamknięte, a z domów powywieszano czarne chorągwie. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem dziennika „Prawda" wyszły w czarnej obwódce. Zamierzonego odbycia żałobnego posiedzenia belgradzkiej Rady miejskiej zaniechano na interwencyę rządu. Po południu panował w mieście zupełny spokój i ruch normalny.

Dzienniki omawiają na naczelnem miejscu aneksyę, wyrażając przeważnie zapatrywanie, że Serbowie w Serbii prowadząc ciągłe spory przyczynili się do losu Bośni i Hercegowiny. Jest to przestroga ku poważnej pracy na przyszłość.

Wojna Hiszpanów w Marokku.

Paryż. Minister wojny zawezwał generała d'Amade do wytłómaczenia się z powodu interwiewu ogłoszonego w „Matin" o operacyach wojskowych Hiszpanii w Marokku.

Paryż. W dniu, w którym Hiszpania poleciła zastępcom swoim u mocarstw w Europie zawiadomić rządy, że nie zamierza rozszerzyć swego programu akcyjnego w Marokku, także paryski ambasador hiszpański złożył u rządu francuskiego podobne oświadczenie.

Budżet angielski.

Londyn. W Izbie niższej zakończyła komisya obrady nad budżetem wczoraj w nocy o godzinie 2, co partya rządowa przyjęła oklaskami.

Podróż cara do Włoch.

Petersburg. Według doniesień z dobrze poinformowanej strony rosyjskiej car w najbliższym czasie uda się w podróż do Włoch w odwiedziny do króla włoskiego w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Izwolskiego, rzekomo drogą lądową przez Kijów.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. Wczoraj o godzinie 1 w nocy odczuto tu silne faliste trzęsienie ziemi. Ludność wpadła w przerażenie.

Zbrojenia Kanady na pomoc Anglii.

Ottawa. Rząd postanowił zażądać od parlamentu uchwalenia 20 milionów dolarów na wybudowanie floty kanadyjskiej.

Przegląd społeczny.

Baczność krawcy! Organizacya robotników krawieckich w Rzeszowie przestrzega towarzyszów przed przyjmowaniem pracy u tamtejszego majstra Benjamina Tischa, którego pracownia została z dniem 7 b. m. zbojkotowana.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

W kawiarni i restauracyi R. DROBNERA w Krakowie odbywać się będę w sezonie zimowym w każdy czwartek, prócz codziennych, **KONCERTY**, pod osobistem kierownictwem pp. kapelmistrzów, o godz. 8 wieczór, począwszy od 7 października. W każdą niedzielę prócz koncertu wieczornego, odbywać się będą koncerty popołudniowe o godzinie 4.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

* **W Stowarzyszeniu robotników młodocianych w Krakowie** (Grodzka 69) w niedzielę 10 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór odbędzie się odczyt tow. Haeckera na temat: „Literatura socyalistyczna dla młodzieży robotniczej".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.